

## Z tajemnic zakulisowych.

Za bardzo dawnych czasów wystarczało publiczności zebranej w teatrze, zamiast kosztownej

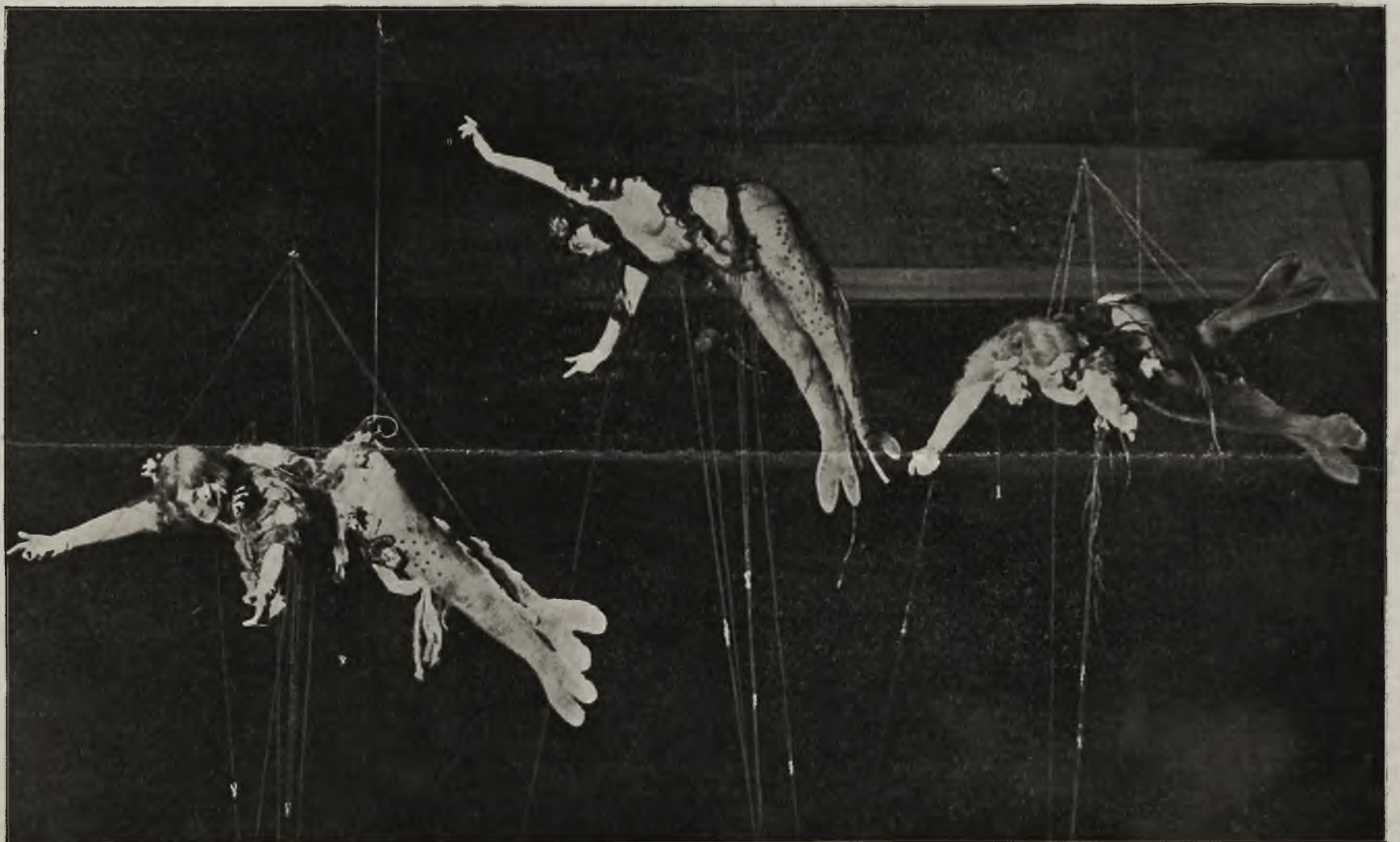
na przedstawienie, gdyby chciano wypisywać na tablicach, co sobie gdzie należy wyobrazić, jak to bywało niegdyś, gdy w ten sposób grywano sztuki Szekspira.... W ostatnich czasach doszło prze-

cież do tego, że autor dramatyczny nieczem już nie krępuje swojej fantazyi, ponieważ wie, iż dla reżyserji współczesnej nie ma poprostu rzeczy niemożliwych. Sceneryę udoskonalono do tego stopnia, że personal techniczny teatrów stołecznych potrafi rozwiązać zadanie najtrudniejsze. Autor w informacjach dla reżyserji, nieraz nie zastanawiając się nad trudnościami, jakie tem sprawi, każe na scenie przedstawiać takie rzeczy, nad którymi przed laty dyrektor teatru załamywałby ręce, gdyby mu zależało na wystawieniu tej sztuki, bo gdyby mu to było obojętnem, wysmiałby wprost autora wraz z jego bujną wyobraźnią i zwróciłby mu najlepszy nawet rękopis z zapewnieniem, że to się nie da przedstawić. A dziś, gdy potrzeba, jest na scenie prawdziwy deszcz, śnieg, księżyc, chmury wiatrem pędzone, błyskawice, grzmoty o huku łudząco podobnym do naturalnych, są wodospady, rzeki płynące, fale morskie wzburzone, jest zresztą wszystko, czego autorowi potrzeba. Teatry pierwszorzędne, nie szczędzą kosztów na wystawę opery, baletu, czy jakiegos fantastycznego dramatu, postarają się o to, by przez scenę przelatywały aniołki-aktorki w powietrzu, lub przepływały w wodzie syreny.... Publiczność nie zdaje sobie sprawy z tego, ile tam osób, ukrytych pod sceną lub nad sceną, względnie w bocznych kulisach, pracuje nad tem, żeby efekt był i nie psuło złudzenia; nie ma pojęcia, co tam za różne mechanizmy działają w tej chwili w ukryciu, a nieraz nie widzi nawet różnych przyrządów, umieszczonych w oczach widza na scenie, ponieważ światło elektryczne uwydatnia np. tylko figury aktorów, na które skierowane właśnie są reflektory, a pozostawia w kontrastowym cieniu resztę przestrzeni. Jeden z takich, zazdrośnie przed okiem szerokiej publiczności strzeżonych sekretów zakulisowej sceneryi, zdradzamy w dzisiejszym numerze, zamieszczając dwie fotografie, zdjęte podczas próby w królewskiej operze w Budapeszcie, gdzie do dramatów muzycznych Wagnera, mistrz techniki scenicznej, Węgier Kemendy, wynalazł szereg nowych mechanizmów, które umożliwiają wprowadzenie do tych oper efektów



Z tajemnic zakulisowych: W operze królewskiej w Budapeszcie, próba nowego mechanizmu, który umożliwia przepływanie syren prz z rzekę na scenie. (Fot. Békel Ödön Budapeszt.)

wystawy, pokazać na scenie kilka tablic na słupkach z napisami: Las, Morze, Ogród, Pałac, Karczma itd. Widzowie wyobrażali sobie, co w którym miejscusce-ny ma się znajdować i słuchali recytujących rolę aktorów. Dziś nawet w odciętej od świata prowincyi, teatrzyk wędrowny musi na scenie dać dekorację, imitującą np. las w głębi, chatę po lewej, a karczmę po prawej, ponieważ niktby nie przyszedł



Z tajemnic zakulisowych: Niewidzialne dla publiczności urządzenia sceniczne w operze budapeszteńskiej, dzięki którym fantastyczne figury mogą pływać i nurkować w wodzie na scenie.